

Co robią Ukraińcy w Afryce? Kulisy operacji przeciwko obcym wpływom

5.6.2026 - | Konfederacja Wolność i Niepodległość

Krystian Kamiński - b. poseł Konfederacji.

CO ROBIĄ UKRAIŃCY W AFRYCE? KULISY OPERACJI PRZECIW ROSYJSKIM WPŁYWOM W SAHELU

25 kwietnia zachwiały się władze Mali. Dżihadyści z Grupy Zwycięstwa Islamu i Muzułmanów (JNIM), która uważa się za część Al Kaidy, przeprowadzili atak na lotnisko przy stolicy kraju – Bamako. Celem uderzenia były także miasta Kati, Sévaré, Gao i Kidal. Jednak w przypadku trzech ostatnich miast, położonych już na pustynnym północnym wschodzie Mali, atakowali nie dżihadyści, lecz bojownicy Frontu Wyzwolenia Azawadu (FLA) – teoretycznie świeckiej organizacji separatystycznej etnicznych Tuaregów, dążących do wykrojenia niepodległego państwa w zamieszkaną przez nich część Mali. Warto dodać, że wielu Tuaregów znajduje się również w szeregach JNIM. Obie organizacje przyznały, że mimo różnic ideologicznych ich ataki były skoordynowane.

To bardzo niekorzystny dla władz w Bamako rozwój wydarzeń. W 2012 roku taka synergia doprowadziła do opanowania przez dżihadystów, którzy szybko zdominowali w ramach ówczesnej rebelii świecki ruch Tuaregów i opanowali północno-wschodnią część kraju. Trzeba było francuskiej interwencji zbrojnej w 2013 roku, by zlikwidować powstałe islamistyczne parapaństwo.

W ramach operacji z 25 kwietnia zamachowiec-samobójca zdetonował samochód wypełniony ładunkami wybuchowymi w rezydencji ministra obrony, pułkownika Sadio Camary, w Kati. W efekcie zamachu minister zginął. To nie tylko prestiżowy cios w wojskowe władze Mali. Camara był uważany za potencjalnego przyszłego przywódcę państwa. Położone najdalej na północnym wschodzie Kidal zostało zdobyte przez FLA. Siły rządowe i kontyngent rosyjskich najemników z Korpusu Afrykańskiego wycofały się.

Nie jest to sytuacja nowa. Mali zмага się z kwestią tuarecką od swojego powstania, jako państwo, które musi pomieścić w sobie tych jeszcze nie tak dawno koczowniczych mieszkańców Sahary i różne plemiona murzyńskie na południowym zachodzie. Pierwsza rebelia Tuaregów miała miejsce wkrótce po uzyskaniu przez Mali niepodległości, w 1962 r. Wydawało się, że pacyfikacja z 2013 roku na dłużej uśmierzyła zarówno problem tuareckiego separatyzmu, jak i dżihadyzmu. Ten ostatni stracił swoje globalne źródła inspiracji i wsparcia wraz z osłabieniem Al Kaidy i zniszczeniem terytorialnego władztwa ISIS na Bliskim Wschodzie.

Jednak w ciągu ostatnich lat doszło do ponownej aktywizacji obu nurtów. Już w sierpniu 2023 roku w północno-wschodnim Mali doszło do dość dużych starć pomiędzy wojskiem a rebeliantami w walce o bazy, które opuszczali pracownicy misji ONZ MINUSMA. Rebelianci próbowali okupować bazy opuszczane przez MINUSMA jeszcze przed armią rządową. Kolejne próby zajęcia baz podejmowano we wrześniu tegoż roku. W 2024 r. miał miejsce pierwszy atak na stołeczne lotnisko. W listopadzie tegoż roku doszło do zjednoczenia separatystów spod znaku Azawadu w postaci powołania FLA. Sytuacja zaostrzyła się jeszcze bardziej jesienią zeszłego roku. Dżihadyści zaczęli organizować ataki i blokady dróg do Bamako, nie dopuszczając w ten sposób transportów paliwa do malijskiej stolicy, pragnąc pogrążyć władze w kryzysie energetycznym i wywołać protesty społeczne w ich głównym ośrodku.

O politycznym i geopolitycznym kontekście tej sytuacji pisałem w kwietniu zeszłego roku, dla porządku więc tylko krótko przypomnę. Po wojskowych zamachach stanu z 2020 i 2021 roku w Mali doszli do władzy wojskowi o nastawieniu antyfrancuskim, którzy szybko podjęli współpracę z Rosjanami, objawiającą się m.in. zaproszeniem nieistniejącej już w dawnej formie Grupy Wagnera, którą zastąpił wspomniany Korpus Afrykański. Do zamachów stanu doszło w dwóch innych państwach regionu Sahelu – Burkina Faso i Nigrze. Także tam został wykonany analogiczny zwrot w polityce zagranicznej i bezpieczeństwa, co w przypadku tego ostatniego państwa kosztowało Francuzów utratę wielkich złóż uranu. Trzy państwa utworzyły następnie własny sojusz.

Już w lipcu 2024 roku w potyczce pod Tinzawaten na północy Mali JNIM rozbił kolumnę sił rządowych i rosyjskich najemników. Szybko pojawiły się fotografie i nagrania sugerujące obecność Ukraińców na polu walki, a dodatkową poszlaką był fakt, że dżihadyści kompetentnie użyli tam dronów. „The Times” pisał wówczas, że Ukraińcy pojawili się tam w ramach operacji wywiadu wojskowego (HUR), na rozkaz samego jego ówczesnego dowódcy, obecnie szefa Biura Prezydenta Ukrainy, Kyryły Budanowa.

Jeśli informacje RTL są prawdziwe, operacja najwyraźniej nie jest zakończona. 8 maja podali, że ukraiński wywiad nadal intensywnie działa w Mali, współpracując zarówno z FLA, jak i miejscowym skrzydłem Al Kaidy. Ukraińcy mają koordynować swoje działania z francuskimi służbami specjalnymi, które są zadowolone, że mogą działać przeciwko władzom Mali za pomocą takiego pośrednika. Łącznikami mają być zwerbowani przez HUR operatorzy z doświadczeniem służby we francuskiej Legii Cudzoziemskiej. Według RTL HUR miał już na początku zeszłego roku przedstawić władzom Francji plan obalenia niechętnych jej władz nie tylko w Mali, ale i Nigrze oraz Burkina Faso. Paryż miał wahać się z obawy przed destabilizacją Sahelu. W roku bieżącym miał jednak dać Ukraińcom zielone światło. Efekty tych działań można dziś obserwować. Zwrócę w tym kontekście uwagę na zamach na ministra Camarę. Ten pułkownik szkolił się wcześniej w Rosji i był uważany za szczególnie sympatyzującego z Moskwą przedstawiciela władz w Mali.

Po pierwsze, wiele poszlak, w tym sygnały płynące od samych Ukraińców oraz szersze informacje o tym, jak prowadzą wojnę z Rosją, każą potraktować informacje francuskiego nadawcy poważnie. I nie są one bez znaczenia dla polskiego odbiorcy. Pokazują one, że Ukraińcy są gotowi przenosić konflikt daleko poza obszar Europy Wschodniej i uderzać w rosyjskie interesy także na terytorium państw trzecich.

Po drugie, Ukraińcy, posiadający doświadczenia bojowe niedostępne dla większości innych państw, mogą być wykorzystywani jako proxy przez mocarstwa zachodnie do realizacji swoich interesów. Trudno przy tym uwierzyć, by byli oni w stanie pojawić się w Sahelu bez francuskiej facylitacji i wsparcia operacyjnego.

Po trzecie, Ukraińcy by realizować dwa podstawowe cele – uderzanie w interesy rosyjskie i oddawanie usług tym państwom zachodnim, które uważają za mocarstwa mogące zapewnić im niezbędne wsparcie polityczne i materialne – nie mają żadnych oporów, by imać się wszelkich narzędzi, łącznie ze wspieraniem dżihadystów czy destabilizowaniem sytuacji społeczno-politycznej, która może wybuchnąć Europie w twarz kryzysem humanitarnym, a za nim migracyjnym.

Przyłóżmy teraz te wnioski do ukraińskich dronów spadających na terytorium państw bałtyckich (na Łotwie doprowadziły już do upadku rządu) i coraz ostrzej wyrażanych oskarżeń Moskwy o to, że Siły Zbrojne Ukrainy z premedytacją wykorzystują przestrzeń powietrzną tych państw do ataków na Rosję.

<https://konfederacja.pl/co-robia-ukraincy-w-afryce-kulisy-operacji-przeciwko-obcym-wplywom>